№ 127. Kraków 8 Czerwca — Wtorek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki ni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **III** t. j. na **Lipiec, Sierpień, Wrzesień** 1858, na sam dziennik **„Czas"**

	w miejscu:			*pocztą:*		
rocznie	21 złr.	— kr.		25 złr.	— kr.	
półrocznie	10 „	30 „		12 „	30 „	
kwartalnie	5 „	15 „		6 „	15 „	
miesięcznie	2 „	— „		2 „	24 „	

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	31 złr.	— kr.	35 złr.	— kr.
półrocznie	15 „	30 „	17 „	30 „
kwartalnie	8 „	15 „	9 „	15 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, a to z powodu zaprowadzenia stępla na dzienniki; uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go lipca, nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 7 czerwca.

Upłyniony tydzień nie przyniósł żadnéj prawie zmiany w sprawach składających rysy sytuacyi politycznéj w Europie.

O konferencyach nic z pewnością powiedzieć się nie da. Trzecie posiedzenie odbyć się miało w sobotę 5go b. m. Pomimo zaprzeczań, zdaje się jednakowoż, że zaszły jakieś niespodziewane lub nieprzewidziane okoliczności, skoro po drugiem posiedzeniu postanowiono zażądać nowych instrukcyj; dane instrukcye nie były więc dostateczne.

W sprawie czarnogórskiéj ogłoszono różne dokumenta tyczące się rozprawy pod Grahową. List władyki który podajemy we właściwéj rubryce różnie jest tłumaczony. Ogłoszenie listu tego w *Monitorze* i uwagi *Gazety Wiedeńskiéj* w tym przedmiocie, przekonywają o ogromnym przedziale jaki istnieje w zapatrywaniu się na tę sprawę gabinetów wiedeńskiego i paryskiego. Konferencya stambulska zwołana w kwestyi Czarnogóry ma już 12go b. m. rozpocząć swe czynności.

Parlament angielski po długiéj bezowocnéj walce gabinetowéj przechodzi do ważnych rozpraw tyczących się reformy parlamentarnéj. Według ostatnich wiadomości postawioną ma być kwestya, aby własność przestała być jedyną zasadą wyborów. Byłaby to radykalna zmiana konstytucyi angielskiéj.

Donoszą, że Książę Pruski którego zastępstwo kończy się 23go lipca, będzie miał sobie takowe przedłużone nadal, znów na trzy miesiące, a to jeszcze przed wyjazdem króla do Tegernsee. O ustawie rengencyjnéj niemasz mowy, lubo kwestyą poruszył *Times* dość drażliwie, co dało powód do licznych listów z Berlina do wszystkich dzienników, które sobie przypomniały, że trzeba przedmiot rejencyi poruszyć. Piszą także wiele, ale bez dostatecznéj podstawy, o zamiarze Prus utworzenia związku państw północno-niemieckich. Zapewne jest to echo broszury o której wspomnieliśmy. Półurzędowy *Zeit* kropla po kropli spuszcza co dzień na kamień kwestyę reorganizacyi Związku niemieckiego, cichaczem w listach z Frankfurtu. Chce on tę skamieniałą instytucyę przedziurawić i używa do tego zjadliwego nieraz płynu

Korespondencya Czasu

Paryż 3 czerwca.

Konferencya ma się zebrać pojutrze. Co donoszą o nieporozumieniach konferencyjnych i odwołaniu się ich do dworów, ma być, jak zapewniają, mylnem. Konferujący nie zbierają się często z przyczyny, że materyały studyują. Fuad pasza był znowu w Fontainebleau, bo Francya gotuje dla Turcyi, że tak powiem surowe ukaranie za jéj niewdzięczność. Wszystkie rządowe dzienniki zapewniają, że nie idzie o uznanie przez Czarnogórę zwierzchnictwa Turcyi, lecz o *statu quo* z r. 1856, to jest jak na teraz, o niepodległość. Książę Daniel dostanie niezawodnie nietylko Grahowo, lecz i port Antiwari, a może i co więcéj. List księcia napisany do francuskiego konsula w Skutari jest czytany. Jest to można powiedzieć raport. W téj sprawie konsul w Skutari odgrywał od dawna główną rolę, mimo przeczenia interesowanych dzienników. Obrót jaki wzięła sprawa czarnogórska, agituje starowierców tureckich. Polemika dzienników belgijskich o to, czy Anglia posłała flotę na morze Adryatyckie, jest zabawna. Anglia posłała parę statków, czy małych, czy wielkich, mniejsza o to. Posłanie nie było rzeczą naturalną. Niektóre domy francuskie, które poznały księcia w Paryżu, piszą do niego listy z powinszowaniem.

Co się dzieje w Anglii, daje powód imperyalistom do szydzenia z rządu parlamentarskiego. Porównywając mowę mianą w Slough z eksplikacyą daną w Izbie gminnéj i w Izbie lordów, znajdują tu, że p. D'Israeli postąpił jak.... romansista. *Constitutionnel* wyznał, że było blisko wojny, że jeżeli nie wybuchła, to dzięki zimnéj krwi Cesarza. Francya odebrała znowu szach w parlamencie. Po mowach Palmerstona i D'Israelego, Izba odrzuciła mocyę Roebucka o kanał suezki. P. D'Israeli rzekł że Francya nie oświadczyła się dotąd wyraźnie za kanałem. Ale jak mogła się wyraźnie to jest urzędownie oświadczyć? Może jednak, jeżeli chciała istotnie kanału, powinna była to uczynić. Rzecz ta napotyka na liczne krytyki. Obrońcy tłumaczą się złym stanem giełdy i trudnościami międzynarodowemi jakie wyrodził dzień 19 stycznia. Wszechwładny parlament angielski robi bez wahania wszystko, czego wymaga polityka angielska, robi to z dziwnym *spirit*, ale przytem ciągle się uzbraja i na wniosek kapitana Vivian bierze armię dziś bardzo liczną pod swą kontrolę. Ostatni fakt jest ważny pod względem konstytucyjnym. Anglia zamyśla odnowić fortyfikacye Portsmouth. Ufności nie brak Anglii. Ciąży jednak nad nią strasznie bunt indyjski. *Morning Chronicle* napomknął, że Sykowie mają 82 tysięczną armię. Nuż i ta armia się zbuntuje? Imperyaliści czekają ambasadorów, bo czują, że Cesarstwo stworzone jest do wielkich rzeczy, że Czarnogóra nie zaspokoi ducha działalności Francyi, tak potężnego w rozwijającym się coraz bardziéj a liberalnym stanie trzecim. Oczekiwanie imperyalistów dochodzi do niepewności. Działalność francuska nie myśli ograniczyć się na samym Algierze. Mylnem jest, aby Anglia kupiła i ofiarowała Cesarzowi ziemię Longwood na wyspie św. Heleny. *John Bull* nic darmo nie daje. Ziemię tę zakupił p. Rougemont na rachunek rządu francuskiego, za 150,000 fr. Anglicy nie opuszczają jeszcze myśli zprotestantyzowania, zangielszczenia kościoła grecko-rosyjskiego. *Edinburg Review* napisała o tem artykuł. Zprotestantyzowanie kościoła grecko-rosyjskiego jest łatwiejsze niż jego nawrócenie na katolicyzm. Kościół grecki w Rumunii kształcił się w wieku XVI na protestantyzmie; podobnie kształci się kościół petersburgski dzisiaj.

Przybył do Paryża p. de Lesseps, przybył za późno i naprózno. Przybywa także książę Vogorides. Wszyscy niemal magnaci rumuńscy są w Paryżu, ale mało są słuchani. Książę Talleyrand unika ich o ile to jest podobne. P. Bałabin nie opuścił jeszcze Paryża, przekonałem się o tem *de visu*. Królowa Szwedzka opuściła Francyę onegdaj. Cesarstwo przybyli do Paryża, aby się z nią pożegnać.

Marszałek Magnan jedzie do Rouen, ale nie pojutrze jak piszą, lecz 11go t. m. Jest w Paryżu jenerał Narvaez. Przejechał przez Paryż p. Howart nowy ambasador angielski we Florencyi. Ostatni ma nie chcieć pozostać na swem nowem miejscu.

Instruktorowie, których Francya posyła do Persyi (w liczbie ośmiu), mają wsiąść na okręt dnia 8 t. m. w Marsylii. Przed wyjazdem będą na obiedzie w ministeryum wojny.

Paryski korespondent *Timesa* pisze i pisze straszne rzeczy na protekcyonistów francuskich, żartuje z nich wszystkimi językami, wszystko to dla przypodobania się „city" londyńskiéj.

Le Nord pozostał wiernym Lamartinowi. Popiera on składki zbierane na tego polityka-poetę. Lamartin sprzedał swe konie i zamek Mousseaux.

Wczoraj zaczął się i skończył proces Proudhona. Odbył się pod surowym prezesem. Proudhon i adwokaci mówili względnie. Za napisanie swego niebacznego dzieła i za ogłoszenie petycyi do Senatu, Proudhon został skazany na trzy lata więzienia i 400 fr. kary. Garnier wydawca dzieła został skazany na rok więzienia i 1000 fr. kary, a drukarz Bourdier na 14 dni i 1000 fr. kary. Ostatnią karę poniósł także Bry, drukarz petycyi do Senatu.

Wolność myśli jest dziś rzeczą trochę kosztowną. Mimo to p. Forcade podjął się pisania kroniki w *Revue des deux Mondes*. P. de Sacy ogłosił zbiór niektórych artykułów które w *Debatach* napisał. Na wstępie mówi co to są dziennikarze i jakie są ich trudności. Chcą pisać sumiennie i użyć zapasu nauki którą posiadają, a nie mają ani czasu ani miejsca do tego, coby to można powiedzieć o korespondentach, *ces êtres infiniments petits?*

O. Lacordaire jest w Paryżu i mieszka w klasztorze Dominikanów, przy ulicy Vaugirard. 250 studentów udało się do niego aby go powitać. O. Lacordaire przemówił do nich. Talent tego kapłana najwięcéj się we Francyi podoba i najwięcéj korzyści przynosi, bo mówi o obowiązkach obywatelskich i potrzebie podnoszenia charakterów. O. Lacordaire jest kapłanem-obywatelem w całém znaczeniu tego wyrazu.

P. Karol Edmond da wkrótce w cyrku sztukę *Sir John Franklin*.

Messager de Paris zachował formę i system dawnéj *Estaffette*. Ogłasza on głównie artykuły innych dzienników, zbiera wszystkie dzienniki w jeden, co na prowincyi jest lubioném. Wielu żałuje dawnéj *Estaffete*. Była w niéj opinia surowa i poczciwa, był w niéj purytanizm. Pod względem przekonania, *Estaffete* stała najbliżéj *Debatów*.

W Romorantin pokazała się koalicya robotników w fabrykach sukiennych. Francya nie tolerowała nigdy u siebie jak Anglia koalicyi robotników, ale, trzeba przyznać, że cesarstwo nie toleruje także koalicyi majstrów, bankierów itd. Zwraca ono wszystko ku swéj polityce, nawet teorye *Univera*. Jeżeli prawdą jest że Cesarz ma przyjąć deputacyą od administracyi szpitalnych i dobroczynnych, deputacya zapewne nie wiele wskóra

P. de Pène ma się lepiéj i mógł już przyjąć sędziego instrukcyjnego.

Paryż wyludnia się, bo zaczęło się na dobre gorąco. Wszystko co może Paryż opuszcza. Giełda się nie podnosi. Orleanizm radby szerzyć popłoch. Onegdaj orleaniści odprawili w kaplicy ś. Ferdynanda nabożeństwo za duszę księżny Orleańskiéj.

W Stambule toczą się waśnie o Bangiego. Węgrzy go bronią i przeczą aby był zdrajcą. Bangio żyje wolny w Stambule.

Paryż 2 czerwca.

Oczekiwana nareszcie poczta z Indyj przybyła nareszcie do brzegów morza Śródziemnego, z depeszą telegraficzną z Malty i przyniosła jak się lękano, niepomyślne wieści. Od pierwszych dni kwietnia, zaczęły się w Indostanie upały; wojska europejskie, szczególniéj nowo przybyłe, z trudnością oddychają temperaturą mającą w cieniu 108° Farenheita! Ztąd choroby i niepowodzenia grożące smutnym końcem pochodu. Indyanie zdaje się zrozumieli właściwą sobie taktykę: unikają skupienia się w jedną massę, bo tę niezawodnieby Anglicy rozbili i odrazu zniszczyli. Dla tego to teraźniejszy plan dowódzców indyjskiego powstania, zdaje się zależeć na umyślném rozdrobieniu się. Anglicy, przymuszeni ścigać wroga rozrzuconego tu i owdzie, robią trudzące marsze i giną nie tyle od oręża ile od upałów i niewygody. Zresztą przedstawiliście już to położenie rzeczy na indyjskim teatrze wojennym i zamieściliście zapewne treść świeżych wiadomości z Hindostanu. [1])

Wiecie więc jak smutne są wieści z Indyj a tu z Londynu témczasem wyprawiono już ostatnie 7000 posiłkowego wojska. Jestto znowu podobnież jak i lata przeszłego, najtwardszy orzech do zgryzienia. Jeżeli wojsko nie wyginie od upałów i dożyje do września, to może znowu uderzyć przeważnie, może nakoniec powiedzie mu się rozciąć gordyjski węzeł powstania, ale czy sir Campbell doczeka się jesieni, to Bogu tylko wiadomo. Strata tylu już znakomitych jenerałów i wymykający się ciągle z rąk nieprzyjaciel, nie musi zapewne zachęcać ani dodawać otuchy Europejczykom.

Głównie interesującą tu rzeczą w przeciągu dziesięciu dni ostatnich, była sprawa Czarnogórska, i tyle już o niéj *pro* i *contra* napisano, że istotnie mało co można dodać. List księcia Daniela do francuskiego konsula (22go maja) w Skutari, ogłoszony w zupełności na pierwszéj stronnicy *Monitora* dowiódł, że napaść poszła od Turków [2]), że oni po takiéj inicyatywie widząc, że się im nie uda ujść cało rąk Czarnogórców chcieli skorzystać ze sposobności przejazdu przez ich obóz posłańca księcia Daniela i razem z nim zdrowo i cało uciec do Kłobucka, miejsca pobytu konsulów europejskich. Otóż wybieg nie udał się. Czarnogórcy zaszli drogę uciekającym, oszczędzili osobę posłańca księcia Daniela, ale Turków porazili na głowę. List ten który zapewne już znacie, [3]) rozwodzi się obszernie nad wszystkiemi szczegółami zwycięstwa 13go maja i całą tę sprawę stawia na jasném i łatwo zrozumiałem stanowisku. Zauważacie zapewne koniec listu w którym książę Daniel mówi: Po rozbiciu wojska tureckiego i wzięciu jego dział, amunicyi i obozu, nie kazałem zwycięzcy Mirkowi iść daléj i zająć, co mu bardzo byłoby łatwo, Kłobuk, Gasko, i opanować Hercegowinę bez wystrzału. Dając rozkaz tak przeciwny interesom moim, pokładałem nadzieje moje w rządzie Cesarza (Napoleona III) zaszczycającego mnie dowodami wielkiéj łaski swojéj. Potem co już J. M. Cesarz zrobił dla mnie i dla mojego kraju, zostało mi tylko zastósować się do jego woli i iść za jego poradą."

[1]) Patrz „Czas" z 22go maja i 5go czerwca. (P. R. Cz.)

Londyn 2 czerwca.

L. Parlament przeszłego piątku rozpoczął swe posiedzenia, ale dotąd nic ważnego nie uchwalił, ani mógł uchwalić.

Nieszczęsna niedyskrecya D'Israelego na zebraniu wyborców jego w Slough i samochwalcza jego mowa do nich, spowodowana zapewne uniesieniem radości z przedłużenia bytu po za święta gabinetu torysowskiego, z ujmą atoli i z pokrzywdzeniem gabinetu Palmerstonowskiego — ściągnęły na niego wielką burzę. Lord John Russell naprzód żądał wyjaśnień względem różnych punktów jego poobiednéj w Slough mowy; lord Palmerston podjął tęż samą kwestyą na następnéj sesyi, w któréj z kolei sir George Grey i inni członkowie brali udział. D'Israeli musiał się im tłómaczyć i broniąc swéj biesiadnéj mowy wielu swych powiedzeń wyrzekać się i własne słowa połykać *(eat his own words)*. To działo się w Izbie niższéj, a słychać że lord Clarendon ma tę samą sprzeczkę wytoczyć przed Izbę wyższą, w celu zyskania dla siebie uniewinnienie z zarzutów jakie kanclerz skarbu polityce zagranicznéj zwłaszcza z Francyą i z Neapolem, jemu uczynił.

Szermierstwo to ciągnęło się długo, cięto i odcinano się z obu stron ostro; ale wszystko na tém wystąpieniu w szranki się skończyło, zostało bez rezultatu. Ciekawy jest ton téj szermierki parlamentarskiej, ale ona nie dla listu, trzeba ją czytać w raportach przez skoropisarzy podawanych do druku w dziennikach.

Wszelako, lubo spór ten był zacięty, i może słusznie uskarżano się na jego długość, dalszy ciąg wydatków budżetowych na rok bieżący podany przez kanclerza skarbu, wotowany był prawie bez opozycyi. Szczery patryotyzm umiał tu oddzielić krajową sprawę od osobistości ścierających się stronnictw. Jest to systemat znany w Anglii, a najczęściéj źle pojmowany przez obcych. Ztąd też pochodzą błędne ich mniemania o istocie rządów reprezentacyjnych. Scieranie się opinii, stanowi największą ich zaletę i wartość. Bez reprezentacyjnego rządu, Anglia niebyłaby nigdy doszła do takiéj potęgi, aniby zdołała się przy niéj utrzymać jak się utrzymuje. On jéj nadaje tę moc i trwałość, szerzy i rozwija energię w narodzie.

Trudno idą operacye w Indyach w téj gorącéj porze. Gdziekolwiek Anglicy napotkają powstańców i uderzą na nich, tam są pewni osiągnienia korzyści; ale ci są racząj rozpraszani jak pobici i znów się na innych miejscach zgromadzają. Uganiać się za niemi z tak szczupłemi siłami niepodobna i nawet niebezpiecznie z obawy zasadzek. Według najnowszych wiadomości, Kooer Singh jeden z znaczniejszych dowódców powstańczych, miał umrzeć z ran otrzymanych. Nana Sahib ciągle zostaje w Bareilly, ku któremu się różne oddziały wojska angielskiego usiłują posunąć się.

Wyszedł świeży rozkaz od rządu, aby 5000 piechoty i jazdy zostających po różnych załogach tutejszych gotowało się do żeglugi na zasilenie wojska w Indyach.

Przy wotowaniu listy wydatków na rok następny, parlament zwykł także rozbierać wydatki z upłynionego roku. Wydatki do ostatniéj kategoryi należące z przeszłego roku, uznał parlament za zbyt wielkie i publiczność też sarka na nie. Najwięcéj niepodobały się w wykazie summy objęte pod rubryką *civil contingencies*, przewyższające wszystko cokolwiek za dawniejszych lat wydawa-

[2]) Wprzód już jasną i dowiedzioną było rzeczą dla wielu przyglądających się uważnie biegowi wypadków u podnóża Czarnogóry, że Turcy działali zaczepnie i że wieść przypisująca zdradzie Czarnogórców klęskę turecką, była mylną; wskazywaliśmy to i dowiedli w dzienniku naszym kilkakrotnie, patrz „Czas" z 18, 19, 20, 23 i 28go maja. (P. R. Cz.)

[3]) Patrz niżéj pod oddziałem „Czarnogóra". (P. R. Cz.)

no. Wymieniam tu niektóre, a sami osądźcie czy John Bull niema racyi czuć *spleen*. Pod rubrykami tych rozmaitości znajdują się: summy na ekwipaże i różne przyrządy dla ambasadorów u dworów zagranicznych, choć ci bez tego wysokie pensye pobierają. Sumy na przywożenie jako i odwożenie znakomitych osób, tudzież na bankiety dla nich. Dwie wślizneły się nawet śmiech obudzające: jedna dla dworskiego trębacza i dobosza zamiast sprawienia im odzieży na trzy lata; druga, rachunek za naprawę tak zwanéj złotéj laski (Gold-Stick), z którą kapitan Yeomenów w dniach galowych u dworu zwykł paradować. Rubryka sum wydawanych na podróże i odjazdy książąt i księżniczek niemieckich najbardziéj obciążona i najwięcéj też daje powód do gniewu; nie pojmuje bowiem lud, dla czego dostojne te osoby, jeśli przyjeżdżają na wizyty lub za szczególném zaproszeniem, niemiałyby własnym kosztem swe przejażdżki z Niemiec odbywać. Na dobrą sprawę jak powszechnem jest zdaniem, na tę opłaty podróży dostojni ci książęta nie tylko niepowinniby wcale pozwalać, ale nawet poczytywać je sobie, za afront. Marnotrawstwem to zowią grosza publicznego, a to marnotrawstwo najczęściéj bywa dowolnem i niepotrzebnem. Przywodzą na przykład przesunięcie do W. Ks. Konstantego, koło wyspy Wight, bo ledwie przybyć raczył a już odjechał; a przecie jedna jego przejażdżka na królewskim jachcie z jego okrętu do Osborne kosztowała 70 fst. Ktoby też zgadnął, ile kosztowało przyjęcie owych dwóch posłów siamskich, którzy czołganiem się na czworakach w Windsor do tronu królowéj śmiechu tyle narobili? Ledwie nie 11,000 fszt., gdyż na sam przejazd ich z Bangkoku wydano 856, a na przyjmowanie ich za przyjazdem do Anglii, niemniéj jak 10,109. Krótki pobyt posła perskiego Feruk-Chana w Londynie kosztował 2,176 fszt. W kilku innych rubrykach wydatków upatrywano rozrzutność, przyganiano jéj, aby ją na przyszłość ukrócić. Szczególniéj niepodobały się opłaty pogrzebów osób krwi królewskiéj, jak to po zmarłéj niedawno księżny Gloucester. Kraj nigdy nie skąpił dla swych książąt szczodrych uposażeń za życia; niepodobna przeto, aby po sobie nie zostawiali choć tyle, aby miano je za co pochować.

Odbył się w tych dniach meeting pod prezydencyą lorda Brougham w sprawie zniesienia niewoli Murzynów. Sprawa ta aż nadto wam znana, więc nie chcę się nad nią rozwodzić. Anglia ją od kilkudziesiąt lat usilnie popiera, i przeszłego roku kosztowało ją to popieranie 25,250 f. ster. Na tem zebraniu odczytany był całéj téj sprawy szczegółowy raport i przyjęty; przyjęcie zaś to poparł podróżujący jakiś profesor Kaczenowski krakowiak (of Cracow), wyrażając swe najserdeczniejsze ztąd zadowolenie, że ziomkowie Clarksona i Wilberforsa tak gorliwie zajmują się zniesieniem niewolnictwa, które w końcu musi zupełnie być zniesionem. Drugi to raz słyszeliśmy tego uczonego wojażera występującego publicznie z swą wymową i po raz pierwszy występował on za „powszechnym pokojem" na meetingu kwakrów. Jakoś ta głośna obrona ludzkości wydaje mi się nienaturalną. Wy najlepiéj wiecie, czy ten Kaczenoffski (sic) jest istotnie członkiem uniwersytetu Jagiellońskiego, lub tylko rodem z Krakowa, a zamiast pilnowania swego profesorskiego fachu, odgrywa rolę dyplomatyczną.

Będzie temu parę lat jak wam opisywałem ogromny dzwon „Big Ben", który miał być zawieszony na jednéj z wież Westminsterskiego pałacu, a samo jego serce ważyło 12 centnarów. Dzwon ten przy próbowaniu go, nim go wwindowano na wieżę, w jednem miejscu był się rozłupał, a przynajmniéj pokazała się w nim skaza, że fabrykant Mears musiał go na nowo odlewać. Ukończył on te pracę i tego tygodnia dzwon z fabryki jego na Whitechapel prowadzony był na karach przez 16 koni ciągnionych przez City do Westminster. Ulice nie zbyt szerokie, którędy go wieziono były zabarykadowane jego przejazdem. Ustrojony był w kwiaty, powiewała na nim chorągiew „Union Jack", i był pociesznym widowiskiem dla ludu. Serce dzwonu teraz o połowę zmniejszono, gdyż waży tylko 6 centnarów; prócz tego niema być używany do odgrywania kurantów, ma tylko wybijać godziny. Nikt z mieszkających w jego sąsiedztwie niezaśpi, wątpię nawet czy można będzie komu spać, słysząc co godzina głęboki odgłos jego na ton „E" wstrząsający powietrze. Z wielu pomysłów rządowych, pomysł tego dzwonu jest najniezręczniejszy. Po odlaniu go na nowo gabinet hr. Derby dał mu imie: „Victoria".

Książe małżonek ma na 7 czerwca wrócić z swéj podróży do Niemiec. Królowa przyrzekła mieszkańcom Leeds odwiedzić ich miasto na inauguracyą nowego ratusza, pod koniec sierpnia, przejeżdżając tamtędy do Szkocyi. O ogłaszanych jéj podróżach na kontynent nic nie słychać.

W tym tygodniu ma być także inaugurowany na pamiątkę lorda D. C. Stuart dom przytułku dla ubogich nie mających żadnego schronienia, a dla których klasy biednego ludu szlachetny ten lord za życia okazywał się szczególniéj litościwym. Dom ten przytułku będzie na jednym z placów przy Edgeware Road. Jest on założony ze składek na jego pomnik, które obrócono na ten pożyteczny cel. Nad budowlą wzniesiona będzie jego statua ulana z bronzu.

Paszporta do wyjeżdżania na kontynent zniżył rząd z 5 szylingów, jak pierwéj było, na „six pence". Przez głośną o nich dyskusyą, tak nisko spadły w cenie.

Hrabia Alfred Potocki przybył z swą rodziną do hotelu Clarendon. Pan Józef Badeni wyjechał w dalszą swą podróż po Anglii.

JCK. Ap. Mość zamianował Dra Jana Czermaka profesora zwyczajnego fizyologii przy uniwersytecie krakowskim, profesorem tejże katedry przy uniwersytecie w Peszcie, w jego zaś miejsce profesorem zwyczajnym w Krakowie Dra Józefa Albini.

— Dnia 10go czerwca odbędzie się we Lwowie w sali Towarzystwa kredytowego w domu zakładu narodowego imienia Ossolińskich 31sze publiczne losowanie listów zastawnych. Summa do losowania przeznaczona wynosi 103,400 złr.

— Na mocy rozporządzenia Dyrekcyi przychodów skarbowych z dnia 24go maja r. b. jeneralna Dyrekcya katastru podatku gruntowego, oszacowanie dochodów gruntowych rozpocząć ma w dniu 15tym czerwca r. b. w obwodach Złoczowskim, Brzeżańskim i Stryjskim.

Prezes c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wydał następującą odezwę wzywającą na ogólne Zgromadzenie mające się odbyć we Lwowie w miesiącu czerwcu:

Prezes c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości Członków, iż w wykonaniu § 52 ustaw, 25te ogólne Zgromadzenie półroczne odbędzie się we Lwowie, dnia 22, 23 i 24 miesiąca czerwca, w godzinach porannych, w sali Zakładu narodowego im. Ossolińskich; na które szanownych Członków rzeczonego Towarzystwa uprzejmie zaprasza.

Po odczytaniu sprawozdania z czynności Towarzystwa w upływającem półroczu, na posiedzeniach rzeczonego Zgromadzenia rozbierane będą kwestye, tyczące się gospodarstwa wiejskiego, te same które w liście okólnym z d. 30 grudnia 1857 r., były ogłoszone, a na ostatniem zimowem posiedzeniu nie mogły być roztrząsane, z wyjątkiem pytania pierwszego a z dodatkiem dwóch nowych pytań, w celu wyjaśnienia przyczyn upadku gorzelnictwa, przez Towarzystwo gospodarskie wiedeńskie stawionych, a które umieszczone także były w liście okólnym do Członkow z d. 27go marca b. r. Pytania te są następujące:

1. Jak należy urządzić gospodarstwo rolne tam gdzie produkcya ziarna nie pokrywa kosztów wypłodu?

2. Jakiemi płodami rolniczemi surowemi lub technicznie przerobionemi, może nasz kraj, przy zbliżającéj się kolei żelaznéj, z korzyścią współubiegać się na zagranicznych targach, a przeto których płodów rolniczych uprawa powinna, w zastósowaniu do gleby i strefy, przeważać w gospodarstwach krajowych?

3. Jaki inwentarz roboczy, konny czy wołowy, powinien przeważać w folwarcznych naszych gospodarstwach? Jakie są w jednym lub drugim razie korzyści i niekorzyści?

4. Czy uprawa roślin olejnych ze względu na użycie oleju do oświetlenia może być korzystną, przy upowszechnieniu światła gazowego, nafty, parafiny, stearyny, kamfiny, itd. W razie niekorzystnym téj uprawie, które z roślin olejnych dostarczają oleju na inne cele techniczne i jakie?

5. Jakich środków niezbyt kosztownych należałoby użyć, aby łąki samorodne, zamszone i podmokłe, do lepszego stanu urodzajności przyprowadzić?

6. Który gatunek anyżu, płaskaty ozimy, czyli też okrągły letni delikatniejszy, klimatowi naszemu jest odpowiedniejszy? Jakie robiono w tym względzie doświadczenia, osobliwie na Podolu, gdzie uprawa płaskiego anyżu jest upowszechniona, okrągłego zaś prawie jeszcze nieznana?

7. W najnowszych czasach zaczęto używać na karm dla bydła rogatego rozmaitych środków pokarmowych, które oddalają się od naturalnego sposobu karmienia zwierząt domowych. Czy nie dostrzeżono ztąd jakich chorób i czy używano jakich środków przeciw tym chorobom?

8. Jakie nowe zaprowadzone warzywa, tak zwane z angielskiego turnipsy, okazały się w gospodarstwie wiejskiem o tyle korzystnemi, że uprawę ich na większy rozmiar można polecić, bez narażenia rolnika na szkodę w nakładzie i pracy?

9. Gorzelnictwo, a poniekąd i cukrownictwo są u nas jedynemi przedsiębiorstwami rolniczemi. Cukrownictwo redukuje się prawie na jedną fabrykę Tłumacką. Gorzelnictwo jest w przejściu z okresu dzierżawnego w okres czysto fabryczny. Jakim sposobem można tym dwom przedsiębiorstwom nadać kierunek ścisłego związku z rolnictwem, zachowując potrzebne im udoskonalenie fabrycznego przedsiębiorstwa?

10. W jakiéj cenie spienięża się własne zboże i ziemniaki wyrabiając z nich gorzałkę, ze względem na obecne koszta pędzenia gorzelni i przypadający podatek konsumpcyjny?

11. Z jakich powodów ustała wielka część istniejących w kraju gorzelni pędzić wódkę?

12. Jakich środków używano i z jakim skutkiem na niszczenie myszy polnych, które w niektórych okolicach w znacznéj ilości pokazały się w przeszłym roku?

We Lwowie 26 maja 1858 r.

Za prezesa *Felicyan Laskowski.*

Wiedeń 6go czerwca. Wczorajsza *Gaz. Wiedeńska* pisze w części swojéj urzędowéj: Onegdaj 3go czerwca procesya Bożego Ciała odbyła się ze zwykłą wystawnością. JCKApMć, tudzież JCW. Arcyksiążęta Franciszek Karol, Karol Ferdynand, Leopold, Rajner, Ludwik Józef i Maksymilian d'Este znajdowali się na tym uroczystym obchodzie, który się odbył z uczestniczeniem kapituł orderów, dworu cesarskiego i straży cesarskiéj przybocznéj. Na wszystkich ulicach miasta, któremi orszak przeciągał, rozstawione było wojsko rzędami, a na kilku placach odbywało parady. Po ukończeniu obrzędu batalion na „Graben" stojący dał zwykłą trzechkrotną salwę. Na ukończenie JCMć raczył kazać przeciągnąć wojsku przez plac zamkowy.

— Jenerał major i brygadyer Antoni Ruckstuhl zamianowany został Fmpor i dywizyonerem wojsk; pułkownik Jerzy Pawelicz dowódzca 9go pułku waradyńskiego Pograniczan, jenerał majorem.

— Ministerium skarbu wydało na d. 1go czerwca r. b. rozporządzenie obowiązujące w całéj monarchii, na mocy którego wymiana wszystkich monet krajowych wybitych w Austryi po koniec roku 1856, odbywać się może w urzędach menniczych. Ministeryum w uzupełnieniu patentu cesarskiego z d. 27go kwietnia naznaczającego wartość monet dotychczas prawny obieg w Austryi mających, naznacza, aby tymczasowo następujące monety srebrne i zdawkowe wycofane zostały z obiegu do końca października r. b.: półreńskowe wartające 30 kr. mk., dawne 17 krajcarówki wartające 15 kr. mk., późniejsze 15 krajcarówki po 15 kr., dawne 7 krajcarówki po 6 kr., miedziana waluta wiedeńska, 3 krajcarówki i $1/4$ krajcarówki miedziane z r. 1851, a wreszcie moneta polska stępla krakowskiego, jako to: złotówka, w wartości $14\,3/7$ kr. mk., 10 groszówka w wartości $4\,16/21$ kr. mk. i 5 groszówka w wartości $2\,8/21$ kr. mk. Od dnia przeto 1go czerwca wolno jest monety powyżéj przytoczone wymieniać w urzędach menniczych na monetę nową zaprowadzoną w moc patentu z d. 19go września 1857, a to według tabelli zamiennéj w tym celu ułożonej.

— Wykaz stanu banku narodowego austryackiego przedstawia następujące cyfry w d. 4go b. m.: Gotówka 104,433,491 złr., banknoty 382,293,257, eskomto 68,166,892, pożyczki na papiery publiczne w Wiedniu 70,412,900, w kas. filialnych 10,602,000, dług państwa fundowany 52,189,104, dług państwa hipotekowany 148,000,000 wartość budynków bankowych 20,288,232, fundusz bankowy 103,184,600, listy zastawne w obiegu 18,066,400. Przed miesiącem był stan następujący; gotówka 103,905,346, banknoty 376,406,573, eskomto 66,699,801, pożyczki na papiery publiczne 70,296,900, w kasach filialnych 10,859,100, dług państwa fundowany 52,488,154, hipotekowany 148,200,000, wartość budynków bankowych 19,400,827, fundusz bankowy 103,184,600, listy zastawne w obiegu 10,473,700. Przed rokiem było: gotówką 93,591,932, banknoty 379,821,894, eskomto 86,391,971, wartość budynków 11,812,820, fundusz bankowy 103,171,300 złr.

— *Gaz. Wiedeńska* pisze ze względu na poniżéj umieszczony list księcia Daniela, wydrukowany w *Monitorze:*

„Pytanie, czy w krwawéj utarczce Turków z Czarnogórcami w dniu 13 kwietnia w okolicy Grahowa, zaszła ze strony Czarnogórców zdrada, winno być teraz rozwiązane, i to w sposób nadający temu cechę niezawodną. Wyznajemy otwarcie, żeśmy się niespodziewali otrzymać wyjaśnienie na téj drodze na jakiéj nas ono doszło. Sam bowiem Daniło daje nam je w liście do konsula francuskiego w Skadarze (Scutari), a *Monitor* jest nam rękojmią prawdziwości tego pisma. Za którąż więc ze stron walczących mówi owo odkrycie urzędowego organu francuskiego? O ile przezorni byliśmy podając sprzeczne sobie dotąd twierdzenia, o tyle z pewnością możemy dziś powiedzieć, że Czarnogórcy zawdzięczają zwycięstwo odniesione 13go z. m. nad Turkami, zdradzie, z jaką złamali dopiero co zawartą umowę. Zeznanie księcia czarnych gor jest zupełne, a pamięć strasznych okrucieństw jakiemi żołnierze jego przypieczętowali zdradę swoją w owych dniach krwawych, bezsilnemi czyni słowa użyte przez księcia dla osłonienia tego czynu.

„Przeczytawszy list Delarue (sekretarza Daniela) nasuwa się uwaga: cóż właściwie zdaniem jego wypadało uczynić Turkom, którym odcięto żywność i wodę, a których sekretarz Daniela miał niby ostrzedz, aby się nie cofali? Dokument, który mamy przed sobą, jest dziś już tylko rzutem oka na przeszłość. Nic on nie zmienia obecnego stanu sprawy, podobnież jak przyjazne echo jakie takowy znalazł w biórach *Monitora*, niedozwala wnosić, aby książe Daniło znalazł nad brzegami Sekwany wpływ tak przeważny jakiego szuka. Dawniéj jeszcze w kilku słowach wskazaliśmy podstawę na jakiéj o zagodzenie téj sprawy starać się należy, i na jakiéj da się ono uskutecznić, a nikt nie może nas posądzić o wyłączność i upór w zdaniach naszych. Przemawialiśmy za prawami Porty, popieraliśmy słuszne żądania. I dziś nie inaczéj myślimy. Zastrzegając to, kończymy wyrażeniem dziennika, którego nikt nie posądzi o stronniczość. *Gazeta elberfeldzka* pisze bowiem:

„Książe Daniel domaga się powiększenia potęgi swojéj i swojego dobra na szkodę Turcyi, nie dając jéj jakiegokolwiek zapewnienia, że on i jego lud nie nadużyją zwiększonych swych sił zaczepnych przeciw Turcyi, i że nieponowią dawnych niecnych rozbojów i łbów ścinania. Czyż można dać temu wiarę, aby większa część mocarstw popierała żądania Daniela? Czyż się zamieni łotrów, złodziei i rozbójników na uczciwych ludzi, dając im to, na co od niepamiętnych czasów czychają? czyż raczéj nie daje im się w rękę nową broń, aby dawne rzemiosło tem snadniéj na nowo prowadzić mogli, by wcześniéj lub później kazali się spokojnym sąsiadom swoim drożéj jeszcze okupywać?"

— Temi dniami wyszło w Wiedniu pisemko p. n. „Zakład kredytowy austryacki i jego przyszłość." Autor dokładnie obeznany z przedmiotem, stara się dowieść, iż bank ten jest w stanie zapewnić akcyonaryuszom swoim 8% zwyczajnéj i $2\,1/2$ % nadzwyczajnéj dywidendy. Mało on zajmuje się przeszłością banku, by nie tłumaczyć go ze strat poniesionych, za to przyszłość jego w różowych przedstawia kolorach. Broszura ta wyszła niezawodnie z łona rady zawiadowczéj tego zakładu i przeznaczeniem jéj jest podnieść tę instytucyę w oczach publiczności. Przeszłoroczne straty i ogromny spadek akcyj nie łatwo dadzą się zatrzeć wróżbami pomyślnemi na przyszłość; trzeba, aby przynajmniéj część tych wróżb ziściła się.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 2 b. m. oświadczył lord Granville, że obecne ministeryum nie jest pewnem, jakie lord Canning względem niego zajmuje stanowisko. Dla tego byłoby do życzenia, aby rząd ogłosił depeszę telegraficzną, w któréj lord Derby przyrzeka pomoc gubernatorwi jeneralnemu, oraz wotum zaufania dane lordowi Canning. Lord Derby odpowiada, że rząd kazał zapewnić w dniu 24 marca gubernatora jlnego o serdecznem poparciu z swéj strony, byleby wytrwał w dotychczasowéj swéj polityce. Odezwa do mieszkańców Oudy przerwała tę politykę. Gabinet przyrzekł lordowi Canning swą pomoc, lecz depesza, w któréj się przyrzeczenie to zawiera, przesłaną jest przezeń (hr. Derby) w formie listu prywatnego i ogłoszoną być nie może. Co do ogłoszenia wotum zaufania nic temu nie stoi na przeszkodzie.

Lord Clarendon uważa za obowiązek swój wystąpić w obronie polityki zagranicznéj b. ministeryum, przeciw mowie p. D'Israelego w Slough powiedzianéj, i przytacza argumenta, na których lord Palmerston i lord J. Russell w Izbie niższéj mniéj więcéj się opierali. Wyraz „knowania" według zdania lorda Clarendona raczéj zastósowaćby się dał do wotum, które spowodowało wystąpienie z gabinetu lorda Palmerstona, lecz poprzednie ministeryum przyjęło wyrok Izby niższéj z uszanowaniem i posłuszeństwem. Lord Derby powiada, że niemogąc zgodzić się z pojedynczemi wyrazami mowy p. D'Israelego, nie waha się jednak za główną jéj treść przyjąć odpowiedzialność i przechodzi punkt za punktem zawarte w niéj i tak okrzyczane zdania kanclerza skarbu. Szan. lord przypomina hr. Clarendonowi, że w styczniu w razie zaniechania pewnych kroków, nadmienił o niebezpieczeństwie wojny i że niektórym członkom Izby niższéj szeptano do ucha, aby wotowali przeciw wnioskowi p. Gibsona, jeżeli im miły jest pokój z Francyą. Lord Malmesbury gotów jest także odpowiadać za zdania kanclerza skarbu, dziwi się jednak, że tak wielką wagę przywięzuje do mów toastowych stronnictwo, którego bohater i naczelnik, niczem większego niewywierał wrażenia, jak śmiałością i swobodą języka przy kielichu. Każdemu brzmi jeszcze w uszach gaskonada lorda Palmerstona w „Mansion house" któréj poseł francuski na szczęście nie słyszał.

W Izbie niższéj w dniu tymże wnosi p. Gibson, aby Washington Wilks wydawca dziennika „*Carlisle Examiner*" w skutku podanéj prośby obejmującéj przeproszenie uwolniony był z aresztu. PP. Roebuck, Clay i prokurator jlny znajdują przeproszenie niedostatecznem, a ostatni wnosi poprawkę do wniosku uwolnienia która po krótkiem rozbiorze przyjętą zostaje.

Kapitan Vivian zwraca uwagę Izby na potrzebę ograniczenia kompetencyi wydziałów wojskowych i wnosi postanowienie, aby jlna komenda i ministeryum wojny oddane były pod kontrolę jednego odpowiedzialnego ministra. Jen. Peel twierdzi, że system wojskowy jakkolwiek niedokładny w teoryi okazuje się zadawalającym w praktyce. Ulepszenia w szczegółach są bezwątpienia potrzebne i ciągle są zaprowadzane, lecz ogólna reforma na mało się przyda. P. S. Herbert czyni zarzut przeciwko wnioskowi dowodząc, iż tym sposobem kontrola nad armią w praktyce dostałaby się nieraz w ręce cywilnego ministra. Pomimo podziału w dotychczasowym kierunku spraw wojskowych, odpowiedzialnym jest w obec parlamentu sekretarz stanu w ministeryum wojny. Lord Palmerston przemawia w końcu za zapatrywaniem się rządu a tem samem przeciwko wnioskowi. Obecne urządzenia oparte są na doświadczeniu nabytem w wojnie krymskiéj i skuteczny tworzą mechanizm. Kontrola ministra jest dla armii daleko odpowiedniejszą jak całe bióra (board) na wzór admiralicyi. Kapitan Vivian streszcza raz jeszcze powody swego wniosku i przy wotowaniu oświadcza się za postanowieniem 106 głosów przeciwko 104.

P. Roebuck wnosi postanowienie, iż Anglia niepowinna dłużéj wpływu swego wywierać na sułtana na niekorzyść kanału suezkiego. Zbawienny ten dla całego świata projekt, znajdował szczególnego i prawie wyłącznego przeciwnika w lordzie Palmerstonie. W sprawie téj gra rolę niegodna Anglii małoduszność i drobiazgowa zawiść dla Francyi. Nicby niepojednało więcéj Europy i Francyi z Anglią, jak dowód praktyczny że Anglia ponieść chce ofiarę dla dobra ludzkości. W razie tym niechodzi nawet o ofiarę. Interesa Anglii w sprawie téj zgodne są z interesami państw innych, a wynikać mogące z projektu tego niebezpieczeństwa polityczne są jedynie tworem wyobraźni. P. Griffith popiera postanowienie i wnosi poprawkę aby przy wykonaniu planu, nienarzucano egipskim robotnikom niedostatecznéj płacy, co byłoby w istocie zamaskowaną niewolą. Stephenson uważa powody przytoczone przez wnioskodawcę za próżne ogólniki. Według zdania jego niema nawet fizycznéj możności przekopania kanału. W r. 1847 rzecz ta przez 3ch znawców, 1go Austryaka, 1go Francuza i przez

niego (Stephensona) była badaną. Zamiast różnicy 30 stóp spadku pomiędzy obu morzami, przekonali się że morze czerwone i śródziemne leżą w téj saméj linii poziomu i że dla braku spadku kanał byłby tylko korytem wody stojącéj. O niesłychanych trudnościach budowy kanału przez puszczę80 mil ang. długą, wspominać nawet niechce. P. S. Fitzgerald mniema że wykonalność projektu obchodzi wyłącznie przedsiębiorców, lecz on zapatruje się na rzecz tę ze stanowiska politycznego. Kanał zbliżyłby inne państwa do Indyj i zmusiłby Anglię do trwałego uzbrojenia. Przeciwko korzyściom handlowym projektu przemawia zaś to, że nieznalazł sympatyi w Anglii, tém ognisku handlu świata. Lord Palmerston uważa za swój obowiązek wytłumaczyć się jaśniéj, będąc przez wnioskodawcę obwinionym o uprzedzenie przeciw kanałowi. Według zdania jego projekt ten jest bańką mydlaną, którą użyto do wyprowadzenia w pole łatwowierności ludu angielskiego. Mówią *o meetingach* w kilku miastach angielskich, lecz *meetingi* te były dziełem zagranicznych spekulantów, mających osobiste cele, a chociaż czyniono postanowienia, radby wiedzieć ilu Anglików zapisało się do współudziału. Rząd turecki był od początku tam z siebie przeciw projektowi, gdyż go najbliżéj obchodzi. Anglia zwróciła wprawdzie uwagę na niebezpieczeństwo tego projektu. Całość Turcyi wymaga aby niebyła oddzieloną żadną ścianą, żadną sztuczną wodą od Egiptu. Niebrakło na zamachach oderwania Egiptu, jak tego dowodzą wypadki pod Ibrahimem paszą, a wiadomo jaką wtenczas Anglia musiała rolę odegrać. Od bitwy pod Aleksandryą brzegi Egiptu umocnione zostały przeciw możliwym napadom przez obcych inżynierów i za pomocą obcych pieniędzy. Fortyfikacye te najeżoną 3000—4000 dział i pod pozorem względów rolniczych bite tamy na Nilu nie mają innego celu, jak w razie wypadku powstrzymać wojsko tureckie. Z pomocą obcych obrońców kanał byłby najpewniejszym środkiem, utrudnienia sultanowi odsieczy w razie oderwania się Egiptu. Anglii pozostałaby wtedy droga do Indyi na przylądek Dobréj Nadziei. PP. Ewart, Gladstrone i D'Israeli występują przeciw wnioskowi, lord J. Russell mniema przeciwnie że kanał byłby dla Anglii tak w pokoju jak w wojnie wielką korzyścią. W końcu odrzuconą zostaje poprawka bez wotowania, a wniosek większością 288 głosów (260—60).

Czarnogóra.

Podajemy tu list księcia Daniela a raczéj na jego rozkaz pisany przez sekretarza książęcego p. Delarue do konsula francuskiego w Skadarze (Skutari), ogłoszony zaś w urzędowym *Monitorze* francuskim, list o którym krótką wzmiankę przyniosła nam depesza telegraficzna z Paryża z 2go czerwca, zamieszczona w *Czasie* z 5 t. m. List ten wyjaśnia dowodnie dwie ważne okoliczności: że Turcy byli stroną atakującą; powtóre, że Czarnogórcy uderzając 13go maja na wykonywujące odwrót wojska tureckie nie złamali żadnego zawieszenia broni, jak to niektóre dzienniki głosiły, lecz owszem Turcy chcieli pod pozorem eskortowania całym korpusem sekretarza księcia Daniela, wysunąć się ze stanowiska, które w skutku swego nierozważnego napadu zajęli, i na którem otoczeni zostali przez Czarnogórców; przeciwnie Czarnogórcy rozbiwszy zupełnie korpus turecki, zatrzymali się na swoich granicach chociaż mogli bez dalszéj walki opanować połowę Hercegowiny, a uczynili to jedynie stosując się do życzeń i rad rządu francuskiego. Książę Daniel stara sią przez to dać poznać, że jeżeliby z tego zatrzymania się Czarnogórców wynikła jaka szkoda dla Czarnogóry, wina ciążyć będzie na rządzie francuskim. List ten dodając kilka nieznanych szczegółów, potwierdza w ogóle mniemanie nasze nieraz wyrażane względom dwóch głównych okoliczności w krótkotrwałéj kampanii, okoliczności jawnych dla każdego przypatrującego się uważnie biegowi wypadków: że Turcy działali zaczepnie uczyniwszy napad, i że do zadania im klęski nie użyli Czarnogórcy żadnéj zdrady.

„Panie konsulu, mam zaszczyt przesłać wam opis wypadków, które zaszły pod Grahowem; jeżeli jeszcze jaki szczegół dojdzie do mojéj wiadomości, będę uważał za powinność moją donieść wam o nim natychmiast, prosząc was abyście o tem uwiadomili Jego Eks. hr. Walewskiego.

Dnia 4 maja Turcy wkroczyli na moją ziemię do powiatu Grahowa. Stali tam cztery dni, a nikt na nich nie uderzał szanując moje rozkazy. Przenosili swój obóz z Baboko do Spiły, ze Spiły do Wiluce paląc w każdym miejscu domy. Wydałem rozkaz do Czarnogórców aby znosili cierpliwie te zniewagi, spodziewając się, że wojska tureckie się cofną. Aby nawet nie dać powodu do starcia, nie posłałem zrazu żadnego oddziału do Grahowa. Jdden z moich senatorów Piotr Filipów zajmował tylko z oddziałem 400 ludzi warownię Humacz i wąwozy prowadzące z równiny grahowskiéj do powiatu czarnogórskiego Sucza. Zapewne ta nieczynność, ta postawa całkiem obronna, którą mi doradzono życzliwie, ośmieliły jeszcze bardziéj Turków; posunęli swój obóz pod Grahowacz i tam się oszańcowali.

Wówczas Piotr Filipow posłał przez Turka z Koryaniczy list do dowódzcy wojsk ottomańskich, w którym uskarża się na zgwałcenie granic, dodając: że w obecnem położeniu rzeczy napad pociągnąłby za sobą ważne nastąpstwa, że sprawa czarnogórska jest właśnie na drodze pokojowego rozwiązania, że nie może zrozumieć potrzeby czynu przydającego do téj sprawy więcéj jeszcze trudności i powierzającego orężowi rozwiązanie sprawy prawnéj. Na list ten nie odebrano odpowiedzi.

Gdy otrzymałem wiadomość o bezskuteczności tego pojednawczego kroku, posłałem wówczas na pomoc Piotrowi Filipow 4000 ludzi pod dowództwem brata mego Mirka. Najprzód ruszył kontyngens z nachii (z powiatu) Katieska wraz z moim synowcem Kieroto, wojewodą Piotrem Stephanow i Iwonem Radoniczem. Oddział ten przybywszy do powiatu grahowskiego, zajął stanowisko aby uważać ruchy Turków lecz na nich nie uderzył. Nazajutrz dnia 10 maja przybył tam Mirko z resztą oddziału, z kontyngensem z powiatu Rieka.

Z Grahowa do Grahowacza, gdzie na dość znacznéj wyżynie stał obóz turecki, jest trzy godziny drogi ciągnącéj się przez wąwozy i góry. Piotr Stephanow stanął z swoim oddziałem nad potokiem który go jedynie od Turków oddzielał. Rano 11go maja rozpoczęła się utarczka o posiadanie owego strumienia tak potrzebnego dla obu wojsk. Turcy uderzyli na Piotra Stephanowa z frontu, posyłając równocześnie dwa bataliony dla obejścia go z boku. Mirko jeszcze był w Grahowie gdy usłyszał huk z dział i ręcznéj broni; natychmiast ruszył z wojskiem swojém w pochód i około godziny 9téj rano stanął przed obozem tureckim, ale w znacznéj od niego odległości i po przeciwnéj stronie pola walki, w miejscu zajmowanem wprzód przez wojewodę Iwona Radonicza, który na huk dział posunął się ku nieprzyjacielowi. Jak tylko Iwo Radonicz ujrzał przybywającego Mirka, przybył natychmiast aby złożyć mu raport i udzielić wiadomość o toczącéj się walce. Piotr Stephanow uwiadomił go bowiem, iż zdoła utrzymać się na stanowisku jeżeli mu przyszlą posiłki lub też postawieniem swych wojsk wzbronią Turkom użyć wszystkich sił przeciwko niemu. W téj saméj chwili przybył Czarnogórzec z wiadomością, że wszystko idzie dobrze i tureckie bataliony odparte zostały ze stratą 300 ludzi. Ta pomyślność zapaliła żołnierzy naszych i żądali jednogłośnie by ruszyć przeciw wrogowi. Około 10téj godziny oddział Czarnogórców przybyły swieżo (to jest kontyngens z powiatu Rieka pod dowództwem Mirka) zajął stanowisko w odległości połowy strzału pistoletowego od szańców tureckich, tworząc kąt prosty z Czarnogórcami Piotra Stephanowa; szereg małych pagórków zakrywał go w części przed ogniem nieprzyjacielskim. Inny oddział czarnogórski, korzystając z zajęcia Turków, obchodził ich obóz; jedna część tego oddziału zajęła drogę do Kłobucka, druga stanęła w zaklęśnięciu równiny, z któréj prowadzący ku obozowi tureckiemu wąwóz bronili Turcy silnym szańcem uzbrojonym działami.

Czarnogórcy mimo ulewnego deszczu stali na tych stanowiskach aż do 9téj godziny wieczór. Wówczas dopiero dano rozkaz ściągnięcia wojsk, które od poprzedniego wieczora ani jadły ani piły.

Dnia 12go maja Mirko zmieniając zamiar, postanowił ogłodzić Turków w ich obozie. Oddział Piotra Stephanowa, który opanował strumień, został wzmocniony; podobnież wzmocniony został oddział przecinający związki z Kłobuckiem skąd Turcy otrzymywali żywność. Reszta wojsk czarnogórskich zajęła inne stanowiska będąc jednak gotową biedz na pomoc dwom wyżéj wymienionym oddziałom, od których zawisła była pomyślność nowego planu. (Jeden z tych oddziałów odcinał Turków od wody, drugi od żywności. P. R.).

Wciągu tego dnia czterogodzinne zawieszenie broni dało sposobność Turkom do nabrania nowych zapasów wody. Podczas tego zawieszenia, sekretarz mój (Delarue) zażądał od jenerała dywizyi Huseina paszy, aby mu dał pozwolenie przejść przez obóz turecki, gdyż zamierzał udać się do Kłobucka do panów konsulów i do JExc. Kemal-Effendego. Hussein-Sahim pasza dał mu żądane pozwolenie, poczem sekretarz ten wrócił natychmiast do wojsk naszych aby uwiadomić Piotra Stephanowa, iż udaje się zaraz do Kłobucka przez obóz turecki. Było wówczas około 3éj godziny. Opatrzony listem bezpieczeństwa wydanym przez paszę dowodzącego wojskami najezdniczemi, spodziewał się mój sekretarz, że przedstawieniem wzajemnego położenia obu wojsk i wdaniem się konsulów, potrafi usunąć w pokojowy sposób trudności wynikłe z najazdu tureckiego. Przebywał więc spiesznie obóz turecki, gdy wtém został wezwany przez jenerała Husein paszę, który zmieniwszy zamiar, oświadczył mu, że pragnąc zasłonić osobę posłannika książęcego od wszelkiego niebezpieczeństwa i usunąć wszelkie podejrzenie mogące paść na Turków jeśliby posłannika tego dotknęło jakie nieszczęście,— postanowił towarzyszyć mu osobiście do Kłobucka, aby go zdrowo i cało doprowadzić przed Kemal-Effendego.

Sekretarz mój czynił zarzuty jakie naturalnie propozycya taka wywołać musiała: że towarzystwo samego paszy nie daje mu większego bezpieczeństwa; że rozkaz ferika (jenerał-porucznika) jest dostateczny aby go zasłonił przed Turkami, a jego urząd przy osobie księcia Daniela zabezpiecza go zupełnie od napadu Czarnogórców a nawet od napadu powstańców hercegowińskich; że eskorta wojsk tureckich byłaby, co najmniej, rekonesansem któremuby Czarnogórcy stawili opór, i starcie stałoby się nieuchronnem. Lecz dowódcy tureckiemu chodziło jedynie o zaszczytny pozór do opuszczenia stanowiska pod Grahowacz, które stało się niebezpiecznem.

Obecność i odjazd mego posłannika do Kłobucka podawały mu sposobność i dobry pozór do zasłonienia się od wszelkiego niebezpieczeństwa w drodze do Kłobucka. Pasza mimo uwag i przestróg danych mu przez sekretarza, utrzymywał, iż ma prawo chwycić się dla bezpieczeństwa posłannika czarnogórskiego, którego miał w rękach, wszelkich stosownych według swego mniemania środków; lecz sam widział tak jasno niepodobieństwo cofnięcia się bez boju, iż zażądał od sekretarza listu oświadczającego, że jeżeli wysłannikowi czarnogórskiemu wydarzy się podczas drogi jakie nieszczęście w skutku napadu Czarnogórców, pasza nie będzie odpowiedzialnym za ten wypadek. Pismo to wręczył sekretarz Huseinowi paszy, lecz zarazem uczynił uwagę, iż jego posłannictwo do konsulów i Kemal-Effendego jest zupełnie odrębne od działania wojsk; że posłannictwo to w niczem nieobowiązuje dowódców czarnogórskich mogących działać według potrzeby i okoliczności, co zresztą sam list okazuje, gdyż w nim przewidziany jest napad w czasie drogi. Aby zaś dać paszy lepiéj poznać trudności jego położenia i niebezpieczeństwa jakie pociąga za sobą postanowiony przez niego sposób odwrotu do Kłobucka, sekretarz prosił paszy aby rozkazał uwiadomić donośnym głosem, (było to bowiem w nocy) najbliższy oddział czarnogórski to jest oddział Piotra Stephanowa: „Że sekretarz księcia z eskortą udaje się do Kłobucka.“

Piotr Stephanow odpowiedział głosem równie donośnym i rozlegającym się wśród obu wojsk: „Aby się nikt nie ważył iść drogą do Kłobucka“.

Ostrzeżenie to tak znaczące nie zmieniło postanowienia paszy; jedynie tylko zamiast ruszyć w nocy, jakto chciał zrazu; odjazd odłożono do rana. Spóźnienie to było skutkiem doniesień otrzymanych z Kłobucka. Albowiem na drugi dzień dwa bataliony zasłaniające transport żywności, miały wyruszyć z Kłobucka do obozu, a pasza spodziewał się połączyć się z niemi w drodze.

Rano 13go maja J. E. Husein-pasza dał rozkaz odwrotu wojskom tureckim i prosił sekretarza książęcego, aby uwiadomił Czarnogórców o pochodzie armii tureckiéj do Kłobucka, jedynie w celu odprowadzenia wysłannika księcia do Kemal-Effendego i konsulów, aby zarazem doniósł im, iż Turcy zostawiają swoje namioty pod Grahowaczem, i aby żądał wreszcie w imieniu księcia, szanowania tych namiotów.

Sekretarz uczynił jak żądano; lecz powtarzając swoje poprzednie ostrzeżenia, mówił, że te jego przedstawienia są naprożne, gdyż niema żadnéj władzy nad wojskiem czarnogórskiem i nie może rozrządzać jego ruchami, że Czarnogórcy uderzą z pewnością na armię turecką w jéj odwrocie, gdyż nic im tego uczynić nie wzbrania. Taka nawet była opinia całéj armii tureckiéj, a list którego żądał poprzednio od sekretarza Husein-pasza, okazuje jego w tym względzie opinię.

Pasza już w chwili wymarszu posłał Mirkowi owo wyżéj przytoczone zawiadomienie, lecz w pośpiechu posłał je w języku francuskim bez żadnego tłumaczenia, słowem w takim stanie w jakim Mirko wręczył mi późniéj list ten, pytajac się, co on znaczy. Zresztą pasza rozpoczął swój odwrót zaczem list sekretarza przybył do obozu czarnogórskiego.

Na pierwszy ruch wojsk tureckich, wzgórza sąsiednie okryły się Czarnogórcami. W miarę posuwania się Turków, Czarnogórcy ścieśniali półkole którem ściskali armię turecką; odwrót jéj do obozu już był przecięty.

Cztery jest godzin drogi z Grahowacz do Kłobucka. Armia turecka chociaż z trudnością, posuwała się jednak; pociągi i bydło utrudniały jéj pochód drogą bardzo przykrą. Po ujściu pół mili od obozu, Turcy zostali zaatakowani; porzucili oni naprzód bydło, następnie działa a bataliony tureckie wepchnięte jeden na drugi, zmuszone były jedynie bagnetem odpierać natarcie atakujących Czarnogórców. Nadzieja otrzymania pomocy ożywiała jeszcze żołnierzy tnreckich, szli jeszcze w porządku, i już byli o dwie godzin drogi od obozu, gdy w tém ujrzeli jakiś oddział posuwający się na ich spotkanie: bylito Czarnogórcy którzy rozbiwszy posiłki wyprawione z Kłobucka szli z tyłu na obóz turecki. Od téj chwili nikt już nie słuchał rozkazów Husseina-paszy; ucieczka rozpoczęła się, każdy chronił się gdzie mógł. Sekretarz mój będący do téj chwili z Husein-paszą i jego oficerami, pozostał sam i wzięty został przez Czarnogórców, którzy jednak poznali go i dali mu konia. Równocześnie wzięty został w niewolę oficer francuski zostający w służbie sułtana.

Kończąc ten opis wypadków, proszę was panie konsulu chciejcie uważać, że Hussein pasza, mimo licznych ostrzeżeń, zamiast czekać powrotu mego posłannika z Kłobucka, postanowił na swoje ryzyko otworzyć sobie przejście siłą. Żałuję krwi wylanéj w skutku tego postanowienia, lecz nie ja winien jestem jej przelewu. Dałem bratu memu Mirkowi jeszcze przed jego odjazdem rozkaz, ażeby nie przekraczał granic mego kraju; rozkaz ten obowiązywał go na wszelki wypadek cokolwiekby się stało. Po zniesieniu wojska tureckiego, zabraniu mu dział, karabinów i amunicyi, powtórzyłem ten rozkaz; wojsko nasze żądało iść na Kłobuck i Gasko, na kraj leżący przed nami otworem i pełny zasobów; wojsko nasze znalazłoby tam współczucie a żadnéj przeszkody; inny oddział wojsk moich stojący ku wschodowi pod Drobniakiem wykonałby ruch taki sam, wkroczyłby w kraj chrześciański i zająłby bez wystrzału połowę Hercegowiny. Lecz położyłem nadzieję w rzędzie J. C. Mości, który mię zaszczyca dowodami życzliwości swojéj. Potem co Cesarz zrobił dla mnie i dla mego kraju, powinnością jest moją stósować się do jego życzeń i iść za jego radami.

Racz przyjąć itp. W imieniu księcia i z jego rozkazu 22 maja 1853 r. *H. Delarue* sekretarz.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 7go czerwca. Jenerał jazdy hr. Schlik główno dowodzący armią w Galicyi, odbywa tu inspekcyą wojsk. Wczoraj odbyła się przed nim parada na Błoniach, dziś miał się udać do Niepołomic.

— U pociągu wieczornego w sobotę, który stanąć był powinien w Krakowie o godzinie 8 min. 15 wieczór, pękło pod Zabierzowem u lokomotywy koło, co jednak nie zrządziło innego przypadku prócz opóźnienia parogodzinnego, gdyż musiano sprowadzić z Krakowa osobną lokomotywę, która pociąg przyprowadziła do Krakowa.

— Niedawno temu jak zaczęto podziwiać w Europie Miss Pastranę; którą obwożą po wszystkich znaczniejszych miastach, a naturaliści niemogą się zgodzić, czy Pastrana jest typem pewnego plemienia dotąd nieznanego, czy też owocem chorobliwego dziwactwa natury. Kapitan Henryk Yule wysłany w r. 1855 przez kompanią Indyjską na dwór króla Awy, opowiada, że rodzaj ludzi porosłych zupełnie włosem nie jest wcale rzadkiem w owym kraju. Kapitan widział tam naprzód pewną panię nazwiskiem Mafun, która przypominała mu posążek bożka egipskiego Anubis mającego psią głowę. Wyjąwszy przedziałki między nosem a ustami, pokrytéj drobnym włosem, cała twarz jéj była obrosła brunatnemi miękkiemi kudłami na kilka cali długiemi, a od uszu wisiały kędziory 8-10 cali mające; broda jéj była długim na 4 cale włosem obrosła, zaś plecy i piersi mchem delikatnym. Ojciec jéj podobnież był obrosły, a z dwojga jej dzieci, starsze było bez włosów, a młodsze zaledwie 14 miesięcy mające już okazywało początek tego porostu, albowiem wąsy, broda i uszy już się mocno włosem okrywać zaczęły. Dziad jéj i ona niemiały zębów siekaczy, co i u Miss Pastrany jest podobnież.

— Dość dawno temu dziennik katolicki belgijski ***Patrie*** wychodzący w Brydze, zamieszczał sprawozdania z czynności loży wolno-mularskiéj w Brukselli. Publiczność z ciekawością czytała o tych tajemniczych obrzędach, a loża w wielkim zostawała kłopocie. Nieulegało wątpliwości, że tylko jeden z członków komitetu był zdrajcą, a w komitecie sześciu tylko zasiadało członków. Niemiano nikogo w szczególe w podejrzeniu, a w ogóle wszystkich. W. Mistrz wpadł na następujący pomysł dla wykrycia winnego. Zawezwano każdego z członków na posiedzenie komitetu a skoro który wszedł, powiedziano mu że się spóźnił, że posiedzenie już się odbyło, udziela mu się więc tylko odpis protokółu. Ten protokół był dla każdego z członków inny. Wkrótce potem ukazało się swrawozdanie z tego posiedzenia w ***La Patrie***, a ponieważ wiedziano który protokół któremu z członków wręczono, przeto poznano, kto jest owym zdrajcą. Winnego skazano na wykluczenie z loży.

— W pewnym hotelu w Trewirze skradziono przed kilku dniami sznur pereł z 29 sztuk składający się i szacowany na 6,000 talarów. Prokurator sądowy zapewnia 1,000 fr nagrody za odzyskanie skradzionego przedmiotu.

— Bank gier hazardownych w Hamburgu znowu ma jedną ofiarę na sumieniu. Pewien wysłużony pułkownik pruski, przegrawszy całe swoje mienie w d. 30 maja, w łeb sobie strzelił.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5go czerwca. Na giełdzie przylepiono dziś obwieszczenie komisarza policyi ostrzegające, iż każdy, ktoby na giełdzie mylne puszczał pogłoski, zostanie natychmiast aresztowany i dalsze dochodzenie przeciw niemu rozpoczętem będzie. (Krok ten spowodowany zapewne został pogłoską o zamachu na życie Cesarza P. R.)

Londyn 5go czerwca. Na posiedzeniu Izby niższéj wczoraj w nocy, na zapytanie lorda Russella odpowiedział D'Israeli, że lord Elgin nieograniczone pełnomocnictwo posiada, i układa się w zupełnem porozumieniu z pełnomocnikiem francuzkim i amerykańskim, a po części i z rossyjskim. Gabinetowi nie jest wiadomo, jakie pełnomocnicy położyli warunki.

Turyn 4go czerwca. W senacie zakończono ogólne rozprawy nad prawem Deforesta (prawo drukowe i o sądach przysięgłych.) Dziś zaczynają się rozprawy nad szczegółowemi paragrafami. Propozycya senatora Plessa, aby prawo rozdzielić na dwie części, odrzuconą została. Niema wątpliwości, że prawo przejdzie znaczną większością głosów. W Monaco wychodzi nowy dziennik p. n. *Eden*.

Genua 4go czerwca. Dawniejszy żerant dziennika *Halia del popolo* skazany został za nieformalność swojego konsensu jako żerant, na 33 dni więzienia i 100 lirów kary pieniężnéj.

Genua 6go czerwca. *Italia del popolo* z powodu artykułu o ostatnich zaborach tego dziennika, na nowo 4go została zabraną.

Frankfurt n. M. 6go czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego potwierdzono umowę między Francyą a Baden zawartą o budowę mostu stałego na Renie pod Strassburgiem. Prusy żądały podniesienia na nowo przedmiotu zniesienia banków gier hazardownych. Przeglądy wojsk związkowych odbędą się we wrześniu.

Tryest 5go czerwca. Według świeżych wiadomości z Kotaru (Cattaro), dwa francuzkie okręty liniowe zarzuciły kotwice w porcie Budua (poniżej Kotaru) a rano 1go czerwca dowodzący niemi kontr-admirał francuzki Jurien de la Gravière wraz z jeneralnym konsulem Héquard udali się w orszaku Czarnogórców przez Braik do Cetynii. (Okręty te opuściły port Gravosa 29 maja, i donieśliśmy już w *Czasie* z 5 t. m., że następnie zawinęły do portu Budna i że dowodzący niemi admirał zamierzał udać się do Cetynii. P. R. Cz.). 3go czerwca po południu powrócili przez Kotar do Budua. Następnie okręty francuzkie odpłynęły z Budua i znajdują się od wczoraj (od 4go czerwca) napowrót w przystani Gravosa. Angielski statek kanonierski „Coquette“ wypłynął z Gravosy lecz niewiadomo gdzie się udał.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 7 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	436	433
Ruble obrączkowe agio	6 1/8	5 1/2
Talary pruskie za 150 złr.	98 1/3	97 2/3
Cwancygiery . . . złr.	106 1/4	105 1/4
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 23	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 49	4 44
„ austryackie . . . „	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	81 1/2	81
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	80 1/4	79 5/6
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83 1/4	82 1/2
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100 1/4	99 5/6

Wiedeń 7 czerwca (telegraf.)	
Augsburg	104 3/8
Hamburg	76 3/8
Londyn	10 9 1/2
Paryż	121 3/4
Agio od złota	7 1/8
5% Metaliki	82 3/8
4 1/2 % „	72 1/4
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	129 1/8
„ „ 1854	109 1/4
Pożyczka narodowa 5%	83
Obligacye indemniz. galic.	79 7/8
Akcye Bankowe	965 1/2
„ kredytu ruchomego	222
„ kolei francusko-austryackich	258 1/4
„ kolei północnéj	1642 1/2

Lwów 2 czerwca.		
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 21	8 17
Rubel rosyjski	1 36 1/2	1 35 1/2
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 —	79 37
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 57	79 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 30	82 45

Warszawa 5 czerwca.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 41
Obligi skarbowe . . . „	90 61	— —
kupon	—	— 72 2/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 82	— —
kupon	—	— 27 1/6

Wrocław 5 czerwca.		
Banknoty austryackie	98	—
Polskie bilety bankowe	—	90
„ listy zastawne	88 3/4	—
Poznańskie listy zastawne 4%	98 1/2	—
„ „ „ 3 1/2 %	87 7/12	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79 1/2	—

Przyjechali od 5 do 7 czerwca.

HOTEL POLLERA. Hallema Maurycy aptekarz z Cieszyna. Baron Romaszkan Mikołaj wła. dóbr z familią, Zmorski Roman literat, Doschot Maurycy obyw., Ressig Krzysztof ob., Hr. Pickler Edward szambelan ze Lwowa. Orłowski Aleksander wł. dóbr z Włoch. Pawlikowski Mieczysław właś. dóbr z Przemyśla. Rudnicki Władysław wł. dóbr z Polski. Wolski Kajetan wła. dóbr ze Spytkowic. Metalf Jerzy z Anglii. Dellisch Ludwik urzędnik, Slawik Karol doktor medycyny z Wiednia. Mołodecki *Kazimierz wł. dóbr*. Spanier Karol kupiec z *Warszawy. Kuhfahl Adolf kupiec, Friedrioni Teodor* kupiec, Neumann J. kupiec, Hammer S. kupiec z Prus. Szybalski Felicyan obyw. z Regulic. Korytowska Malwina obyw. z Płotycze. Smolarski Piotr urzędnik z Oświęcima. Smolarski Ludwik urzędnik z Chrzanowa. Appel Aleksander z żoną z Galicyi. Rodich Gabryel pułkownik z Wadowic.

Wyjechali: Kotarski Józef wł. dóbr z żoną, baron Konopka Wincenty kanonik do Tarnowa. Kotarski Stanisław wł. dóbr do Brzeska. Grünfeld K. fabrykant do Berna. Lisowiecki Wacław urzędnik, Katyński Ludwik proboszcz do Jasła. Niedzielski Antoni urzędnik, Doschet Maurycy oby. do Pragi. Koźmian Stanisław właśc. dóbr do Maryenbadu. Wilczyński Karol do Brzyska. Muszyński Konstanty urzędnik, Metalf Jerzy, Ressig Krzysztof obyw., hr. Pickler Edward szambelan, Hammer S. kupiec, Kuhfahl Adolf kupiec do Prus. Orłowski Aleksander właś. dóbr do Polski. Fernka Aleksander doktor medycyny do Galicyi. Hr. Drohojowski Józef właś. dóbr do Dębicy. Petri Fryderyk do Żywca. Hallema Maurycy aptekarz do Cieszyna. Baron Romaszkan Mikołaj wł. dóbr do Wiednia. Korytowska Malwina wł. dóbr z Karlsbadu. Slawik Karol doktor medycyny do Sącza. Szybalski Felicyan obyw. do Regulic. Smolarski Piotr urzędnik do Oświęcima. Zmorski Roman literat do Wrocławia. Wolski Kajetan obyw. ze Spytkowic. Dellisch Ludwik urzędnik do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Zygmunt Weisser kupiec z Dębicy. Wilhelm Major z Rzanowa. Ludwika Muszyńska obyw., Gertruda Bron wł. dóbr z Belgii. Michał Zerkowicz kupiec z Wiednia. Józefina Jasińska obyw., Ksawery Jasiński obyw. z Rosyi.

HOTEL ROSYJSKI. Jego Excellencya hrabia Schlik jenerał kawaleryi, B. Müller pułkownik, Ignacy Förster pułkownik, Włodzimierz Podhorski wł. dóbr, Zygmunt Matuchowski wł. dóbr z Wiednia. Stanisław hr. Tarnowski wł. dóbr, Jan hr. Tarnowski wł. dóbr, Ferdyn. Kozubowski z Dzikowa. Ludwik hr. Wodzicki wł. dóbr z Tyczyna. Józef Jaroszyński wł. dóbr, Adam Drzewiecki wł. dóbr, Jan Tysiewicz artysta malarz z Paryża. Jan Caray z familią z Drezna. Ksiądz Antoni Gałecki kanonik z Tarnowa. Karol Górski właśc. dóbr z Warszawy. Edward Trybing urzędnik z familią ze Sącza.

Wyjechali: Adam hr. Potocki szambelan i major do Wiednia. Józef hr. Jabłonowski wł. dóbr z żoną, Marya hr. Jabłonowska wł. dóbr do Drezna. Kordula hr. Fredrowa właś. dóbr, Walerya Horodyska do Lwowa. Wiktor hrabia Strzeński właśc. dóbr, Emil Giese kupiec do Warszawy. Józef Jaroszyński wł. dóbr, A. Drzewiecki właś. dóbr, Jan Caray z familią do Rosyi. Włodzimierz Podhorski wł. dóbr do Maczek. Emil Schichel kupiec do Mysłowic. Szymon Grünberg. Zygmunt König do Sącza. Józef Berini z familią do Suchy. Aleksander Ferencowicz obyw. Julian Paklerski obyw. do Częstochowy. Zygmunt Kloppholtz kupiec do Rzeszowa.

HOTEL SASKI. Władysław Bielski wł. dóbr z Giebułtowa. Cezar Haller wł. dóbr z Mianocic. Jakób Wysocki oby. z Polski. Maksymilian Trzcieniecki z Granicy. Waleryan Leśniowski obyw. z Zasowa. Honorata Keidoszowa ob. z Bochni. Paulina bar. Buol obyw. z Jarosławia. Karol Rotsch nadporucznik z Galicyi. Antoni Laskowski obyw. z Paryża. Lubin Niwicki właś. dóbr z Ujazdu. Emil Jordan Stojowski wł. dóbr z Miechowiczek. Erazm Wisłocki wł. dóbr z Siedlca.

Wyjechali: Zygmunt Sroczyński właśc. dóbr do Wiednia. Konstanty Murzynowski wł. dóbr, Ludwik Dąbrowski obyw., Antoni Laskowski obyw. do Polski. Henryk Stern obyw. do Lwowa. Ision Salomon kupiec do Tarnowa. Waleryan Leśniowski obyw. do Zasowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 3 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 3 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 125 *Krakauer Zeitung*.

Konkursa. Posada dyrektora urzędów pomocniczych przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie (1000 złr.); termin do 4 tygod. od 3go ogł. w „Krak. Zeitung".

Licytacye. W dniu 12 lipca sprzedaż realności pod licz. 266 w Rzeszowie (cena wyw. 4123 złr. 7 kr.).

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	331''' 86	+15 8	41	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	331 85	12 4	66	„ „	pogoda		10'2	+22'6
6	6	331 57	11 0	83	„ „	„			
	2	330 58	+18 0	41	„ „	„			
	10	329 87	13 2	63	„ „	„		10°0	+20°4
7	6	329 87	11 5	89	„ „	„			

W Drukarni „Czasu".

[illegible] Czapiński, rządzca drukarni.